



średnio o tyle wzrosły
od czerwca pensje
nauczycieli w Rybniku

Tygodnik

Nr 21/2019
Katowice
6-12.06.2019
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



Foto: TSD



Foto: Krystian Maj/KPRM



Foto: pixabay.com/CC0

4 Trwa ogólnopolski protest fizjoterapeutów. Walczą o podwyżki płac.

5 Pielgrzymka Jana Pawła II obudziła w nas solidarność i pragnienie wolności.

6 Co roku na rynek trafia ponad 200 tys. ton butelek PET. Tylko 40 proc. jest utylizowanych.



Foto: pixabay.com/CC0

Liczba tygodnia:


708,4
mld zł

wynosi wartość wszystkich kredytów zaciągniętych przez gospodarstwa domowe w Polsce – wynika z raportu InfoKREDYT wykonanego przez Związek Banków Polskich.

Blisko dwie trzecie tej kwoty, ponad 421 mld zł przypada na kredyty mieszkaniowe. Średnia wartość takiego kredytu to 253 tys. zł. Większość została zaciągnięta w rodzimej walucie. Odsetek kredytów walutowych wynosi niespełna 29 proc.

W ciągu dekady zadłużenie Polaków wzrosło trzykrotnie, ale wciąż jest jednym z najniższych w Europie. Stosunek zadłużenia do naszych dochodów jest niewielki i wynosi 61 proc. Podobnie niski poziom zadłużenia gospodarstw domowych kształtuje się w relacji do PKB i wynosi 35 proc. Na Węgrzech jest to 40 proc. w Niemczech 86 proc., we Francji 112 proc., a w Wielkiej Brytanii 140 proc. 76 proc. Polaków zaciągających zobowiązania finansowe ma 35-50 lat. Średnio na jedną dorosłą osobę w naszym kraju przypadają 22 tys. zł kredytu.

Krótko:**Solidarność z pracownikami sądownictwa**

4 czerwca kilkudziesięciu członków śląsko-dąbrowskiej Solidarności wsparło trwający od miesiąca protest pracowników sądów i prokuratury.

Do miasteczka namiotowego pojechały delegacje pracowników z różnych zakładów i branż m.in. z Sosnowca, Jaworzna i Dąbrowy Górniczej. Łącznie była to grupa kilkudziesięciu osób. – To dla nas bardzo ważne wsparcie. Wiemy, że nie jesteśmy sami w naszej walce. Tak właśnie wygląda prawdziwa solidarność – powiedziała Edyta Odyjas, przewodnicząca Solidarności pracowników sądownictwa.

Akcja protestacyjna pracowników sądów i prokuratury prowadzona w miasteczku namiotowym przed gmachem Ministerstwa Sprawiedliwości trwa od 7 maja. Związkowcy zdecydowali się na taką formę protestu, bo zgodnie z obowiązującymi przepisami, nie mają prawa do strajku.

Protestujący domagają się podwyżek wynagrodzeń o 650 zł w tym roku i o 500 zł w kolejnym. Kolejny postulat dotyczy przyjęcia jeszcze przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi ustawy, która w sposób systemowy ureguluje warunki pracy w sądach i prokuraturze.

And

Chodzi o to zwłaszcza...**Trzy dekady marszu do Ziemi Obiecanej**

15 lat miałem i parę miesięcy na karku, gdy nauczyciel historii tłumaczył mi i kolegom z klasy w technikum, że to przełomowe wydarzenie. Rodzice nic nie mówili, byli przezorni. Interesowali się rzeczywistością, czytali różne tytuły prasowe, słuchali radia, oglądali czarno-białą telewizję, ale nie toczyli płomiennych dyskusji. Raczej byli pełni obaw, niż pełni nadziei. W swoim życiu niejedno już widzieli, niejednego, co świetlaną przyszłość wieszczyl. Jak to się kończyło, też widzieli i doświadczali boleśnie.

Pamiętam, gdy kilkanaście miesięcy po pierwszych częściowo wolnych wyborach tato przyszedł do domu bez wypłaty, a już wcześniej przynosił pensję niepełną i w ratach. Uwierzyłem, nie było nam wtedy do śmiechu. Dopiero po latach dowiedziałem się, że zrezygnował ze swojej pensji na rzecz koleżanki z pracy, która miała czwórkę dzieci, a jej męża zwolniono z roboty, bo „zakład upadł”. My mieliśmy jeszcze wypłatę mamy, a w sumie było nas tylko pięcioro, czyli jedna gęba do żywienia mniej. A to i tak było nic. Lekkie draśnięcie, w porównaniu z rodzicami kolegów, którzy stracili pracę na wiele miesięcy, a czasami na zawsze i czołgali się na zasiłkach do marnych rencin lub emerytur. Skazani przez reformatorstwo na śmietnik historii. A to był dopiero początek tej częściowej wolności.

Jest jasne, że to był przełom. Jest jasne, że takiego poziomu życia, jaki mamy dziś, nie było w historii

Polski. Ale z drugiej strony, to już 30 lat tak se trwa ta cholerna prowizorka. I powiela się kardynalny błąd zgody na częściową wolność i całe cygaństwo. Straszliwie mnie to wk... Nie dlatego, iż moimi głównymi sukcesami finansowymi są mieszkanie na kredyt w gierkowskim bloku i samochód na kredyt w niepolskim banku. Nie grałem vabank. Jestem pracowni-

kiem najemnym za comiesięczną pensję. 30 lat temu, jak większość, o tym, co mam dziś, nawet nie marzyłem. Mam rodzinę i dzieci, a to było zawsze najważniejsze i wtedy, gdy się rodziłem, w czasach peerelu i teraz. Niemniej z perspektywy czasu bardzo wyraźnie widać, że w konkurencji, jak koncertowo swoją szansę spieprzyć, „My, naród” zawsze kręcimy się koło podium. A nawet jeśli suwren się opamięta i spróbuje coś zmienić, to zawsze czujna tzw. klasa polityczna o owo spieprzenie skutecznie zadba. Klasę tej klasy i jej poziom widać ostatnio jak na dłoni, gdy zajmuje się głównie tym, kto komu rękę podał, a kto nogę, kto w chamstwie prym wiedzie, a kto zajmuje zaszczytne drugie miejsce w tej konkurencji.

Obserwując te zapasy politycznych błaznów, po pocieszeniu sięgam przypominając sobie, że Mojżesz 40 lat musiał krążyć ze swoim ludem po pustyni, aby całe skażone niewiernością Bogu pokolenie wymarło, zanim dotrze do Ziemi Obiecanej. To niestety nie oznacza, że nam została jeszcze tylko dekada. W Biblii 40 lat to innymi słowy baaardzo, baaardzo długo.

Jeden z Drugą:)



*To już 30 lat
tak se trwa
ta cholerna
prowizorka.
I powiela się
kardynalny błąd
zgody na
częściową wolność
i całe cygaństwo.*

Porozumienie w rybnickim szpitalu

300 zł brutto wzrastają od czerwca wynagrodzenia zasadnicze tych pracowników Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybniku, którzy nie zostali objęci podwyżkami wynegocjowanymi w ostatnich latach przez związki zawodowe z rządem na poziomie krajowym – to najważniejszy zapis porozumienia podpisanego 3 czerwca z pracodawcą przez organizacje związkowe działające w rybnickim szpitalu. Wyższe wypłaty wpłyną na konta pracowników na początku lipca.

Podwyżkę wynoszącą 300 zł brutto otrzymają wszyscy pracownicy placówki z wyjątkiem lekarzy, pielęgniarek i ratowników medycznych. Przedstawicielom tych trzech grup zawodowych płace zasad-

nicze wzrosną o 150 zł brutto. – To najlepsze porozumienie, jakie byliśmy w stanie wynegocjować w tym momencie. Udało się je podpisać dzięki temu, że obie strony sporu – i my, i pracodawca – byliśmy gotowi do ustępstw i do kompromisu – mówi Piotr Rajman, przewodniczący Solidarności w rybnickim szpitalu. Podkreśla, że podwyższenie płac zasadniczych o 300 zł brutto pociągnie za sobą wzrost pochodnych, które stanowią ok. 20 proc. podstawy wynagrodzenia każdego pracownika.

Zawierając porozumienie strona związkowa zobowiązała się, że do końca 2019 roku zawiesi spór zbiorowy. – Uzgodniliśmy z pracodawcą, że negocjacje płacowe zostaną wznowione we wrześniu tego roku. Jeśli jednak dodatkowe pieniądze pojawią się wcześniej, wówczas

niezwłocznie siądziemy do stołu i zaczniemy rozmawiać o dalszych podwyżkach – dodaje Rajman.

Spór zbiorowy w rybnickim szpitalu rozpoczął się w maju zeszłego roku. Przedstawiony wówczas przez związki postulat dotyczył podwyższenia płac zasadniczych wszystkich pracowników placówki o 1200 zł brutto. W październiku zeszłego roku po strajku zawarto porozumienie gwarantujące podwyżki wynoszące średnio 400 zł brutto na etat. Teraz udało się uniknąć akcji strajkowej, chociaż w referendum przeprowadzonym w kwietniu w placówce, pracownicy opowiedzieli się za taką formą protestu.

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku na umowach o pracę zatrudnionych jest przeszło 1300 pracowników.

Aga

Huta Łaziska wygasza piece



Foto: pikabay.com/CCO

1 czerwca zarząd Huty Łaziska oraz działającej na jej terenie spółki Re Alloys podjęły decyzję o wygaszeniu trzech z siedmiu pieców do wytopu żelazostopów. Powodem jest wzrost cen energii oraz uprawnień do emisji CO₂, a także bierność rządu w zakresie rekompensat dla przedsiębiorstw energochłonnych. Spółki poinformowały również, że na razie nie planują zwolnień pracowników.

Wygazane piece to ponad jedna trzecia mocy produkcyjnych naszego zakładu. Pracuje przy nich niespełna 100 osób, czyli około ¼ załogi – mówi Jacek Pietrzyk, przewodniczący międzyzakładowej organizacji związkowej NSZZ Solidarność, która zasięgiem swojego działania obejmuje Hutę Łaziska i spółkę Re Alloys.

Zarządy Huty Łaziska i Re Alloys poinformowały pracowników, że piece zostały wygaszone na 3 miesiące. Ludzie, którzy je obsługiwali, nie tracą pracy. Po wykorzystaniu urlopów wypoczynkowych zostaną tymczasowo przeniesieni do innych działów. – Nie wiadomo jed-

nak, co będzie, gdy te 3 miesiące miną. Ludzie boją się o przyszłość – zaznacza Jacek Pietrzyk.

Wygazanie trzech pieców w Łaziskach to już kolejny w ostatnim czasie przypadek wstrzymania części produkcji przez przedsiębiorstwo z branży hutniczej. Na początku maja ArcelorMittal Poland poinformował o zamiarze okresowego wstrzymania produkcji w części surowcowej swojej krakowskiej huty. – Od lat ostrzegaliśmy, że polityka klimatyczna Unii Europejskiej spowoduje upadek hutnictwa w Polsce. Dzisiaj to już się dzieje. Energia elektryczna dla przemysłu jest w naszym kraju 60 proc. droższa niż np. w Niemczech, a ceny uprawnień do emisji CO₂ wzrosły w ciągu 2 lat z 5

do 24 euro za tonę. Dla przedsiębiorstw energochłonnych te koszty są nie do udźwignięcia – wskazuje Andrzej Karol, przewodniczący Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ Solidarność.

Solidarność już 3 lata temu opracowała wspólnie z pracodawcami z branży stalowej pakiet instrumentów wsparcia dla przedsiębiorstw energochłonnych, pozwalających uchronić ten sektor przed negatywnymi skutkami polityki klimatyczno-energetycznej UE. Postulowane rozwiązania w tym zakresie zostały wyrażone w uchwale nr 8 strony pracowników i strony pracodawców Rady Dialogu Społecznego z 7 kwietnia 2016 roku. – To w zasadzie gotowa ustawa, wzorowana na rozwiązaniach, które od

dawna funkcjonują w zachodnich krajach UE. Tu nie chodzi o żadne dotowanie przemysłu, ale o stworzenie działającym w Polsce przedsiębiorstwom warunków zbliżonych do tych, jakie mają nasi konkurenci na Zachodzie – tłumaczy Karol.

Z nieoficjalnych informacji uzyskanych przez Solidarność wynika, że projektem ustawy dotyczącej wsparcia dla przemysłu energochłonnego w najbliższych dniach ma zająć się Komitet Stały Rady Ministrów. – Tę ustawę trzeba koniecznie przyjąć jeszcze w tej kadencji Sejmu. Dalsza zwłoka będzie oznaczać wyrok śmierci dla wielu przedsiębiorstw – wskazuje szef KSH.

Spółki Huta Łaziska i Re Alloys zatrudniają łącznie ponad 400 osób.

Łukasz Karczmarczyk

Leopardy nie będą serwisowane w Gliwicach?

Gliwicki Bumar-Łabędy może stracić zlecenie na serwisowanie czołgów Leopard 2A4, co miało być jedną z podstaw działalności zakładu w najbliższych latach. 18 czerwca centrum serwisowe tych czołgów ma zostać otwarte nie w Gliwicach, a w Poznaniu. Związki zawodowe działające w Bumarze zażądały w tej sprawie wyjaśnień od Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Pod koniec 2016 roku Ministerstwo Obrony Narodowej, Polska Grupa Zbrojeniowa i Zakłady Mechaniczne Bumar-Łabędy podpisały umowę na modernizację 128 czołgów Leopard klasy 2, będących w dyspozycji polskiej armii. W skład konsorcjum polskich przedsiębiorstw, które wezmą udział w realizacji zlecenia, obok Bumar-Łabędy znalazły się w charakterze podwykonawców Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne (WZM) w Poznaniu, Zakłady Mechaniczne Tarnów, gliwicki OBRUM sp. z o.o., siemianowicki Rosomak oraz spółka PCO z Warszawy. Kontrakt jest

obecnie realizowany i stanowi główne źródło dochodów dla gliwickiego zakładu, który od lat tkwi w stagnacji.

Modernizacja Leopardów ma się zakończyć w 2020 roku. W kolejnych latach czołgi miały być serwisowane właśnie w gliwickim zakładzie, zapewniając Bumarowi-Łabędy stabilne i regularne przychody. – Podpisaliśmy z podwykonawcami szereg umów, które precyzyjnie określają podział zadań i kompetencji. Serwisowanie Leopardów miało być domeną naszej firmy. Tymczasem na początku czerwca otrzymaliśmy informację, że 18 czerwca w poznańskim WZM ma nastąpić uroczyste otwarcie Centrum Serwisowo-Logistycznego dla czołgów Leopard 2 – mówi Zdzisław Goliszewski, szef Solidarności w Bumarze Łabędy.

Jak wskazuje przewodniczący, plany poznańskiego WZM nie były wcześniej znane ani zarządowi, ani związkom zawodowym w Bumarze-Łabędy, choć i poznański, i gliwicki zakład należą do

Polskiej Grupy Zbrojeniowej. – Niemożliwe, żeby Poznań działał na własną rękę, bez wiedzy i zgody PGZ. To oznacza, że nasza grupa mówi jedno, a robi coś zupełnie innego. O tym, co się dzieje, musiało też wiedzieć Ministerstwo Obrony Narodowej – wskazuje przewodniczący.

5 czerwca związki zawodowe z Bumar-Łabędy skierowały do zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej pismo, w którym zażądały wyjaśnień zaistniałej sytuacji. – Jeśli zarząd WZM rozpowszechni fałszywe informacje, wedle których to ten zakład ma w przyszłości serwisować Leopardy, to żądamy zaprzestania takich praktyk i sprostowania nieprawdziwych informacji. Natomiast jeżeli otwarcie centrum serwisowego w Poznaniu rzeczywiście ma oznaczać odebranie tych zadań naszemu zakładowi, to chcemy mieć to oficjalnie potwierdzone na piśmie, aby móc podjąć odpowiednie działania – podkreśla Zdzisław Goliszewski.

ŁK

Nauczyciele z Rybnika dostali podwyżki

Od 1 czerwca płace zasadnicze nauczycieli z rybnickich szkół wzrosły średnio o ok. 145 zł brutto. Uchwałę w tej sprawie miejscy radni przegłosowali na początku maja podczas sesji poświęconej sytuacji pracowników placówek oświatowych.

Podwyżki otrzymali wszyscy rybnicki nauczyciele, czyli ok. 2,5 tys. osób. Wysokość podwyżek uzależniona została od stopnia awansu zawodowego i wyniosła od 120 do ponad 170 zł brutto. Jak wynika z informacji magistratu, na wzrost płac przeznaczonych zostało w sumie ok. 2 mln zł. Są to środki z subwencji niewykorzystane w związku ze strajkiem.

W ocenie Hanny Grzelec, przewodniczącej oświatowej Solidarności w Rybniku, wpływ na decyzję radnych miały starania poczynione przez organizacje związkowe. – Spotykaliśmy się z członkami Komisji Oświaty, Kultury i Sportu, wskazywaliśmy na trudną sytuację finansową nauczycieli związaną z udziałem w akcji strajkowej i przekonywaliśmy, by spróbowali pomóc. Podwyżki, które przyznali radni, nie są wysokie, ale to zawsze coś – mówi Hanna Grzelec.

Wyjaśnia, że choć wysokość minimalnych stawek nauczycieli jest regulowana rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej, a pieniądze na nauczycielskie pensje pochodzą z subwencji oświatowej, to jednak samorządy mają możliwość przyznania nauczycielom wyższych wynagrodzeń, niż ustawowe minimum wskazane w rozporządzeniu i z tej możliwości w Rybniku skorzystano.

Zgodnie z porozumieniem zawartym z rządem 9 kwietnia przez Krajową Sekcję Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność od września płace zasadnicze w oświacie mają wzrosnąć o 9,6 proc. Dzięki decyzji radnych w Rybniku już teraz płace nauczycieli wzrosły o 5 proc. Resztę podwyżki otrzymają po wakacjach.

Lesław Ordon, szef Regionalnego Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ Solidarność w Katowicach podkreśla, że władze Rybnika jako jedne z niewielu spróbowwały znaleźć jakiegokolwiek pieniądze dla nauczycieli. – Wcześniej wiele samorządów deklarowało, że zapłaci nauczycielom za strajk, ale na obietnicach się skończyło. Byli też tacy prezydenci miast, którzy wręcz zachęcali nauczycieli do protestu, a teraz o wypłacie jakichkolwiek pieniędzy dla strajkujących nawet nie chcą rozmawiać – zaznacza szef oświatowej Solidarności w regionie.

Pozostali pracownicy zatrudnieni w rybnickich szkołach otrzymali podwyżki 1 czerwca. Porozumienie w tej sprawie oświatowe związki zawodowe, w tym Solidarność podpisały z władzami miasta w marcu. Zgodnie z zapisami tego dokumentu wynagrodzenia zasadnicze pracowników administracji i obsługi oświaty wzrosły od 150 do 500 zł brutto.

Aga

Za taką wypłatę trudno się utrzymać



Foto: TSD

Ogólnopolski protest fizjoterapeutów będzie kontynuowany aż do skutku – taka decyzja zapadła 31 maja po kolejnym fiasku rozmów przedstawicieli tej grupy zawodowej z ministrem zdrowia. Fizjoterapeuci domagają się podwyżek w wysokości 1600 zł brutto, czyli takich samych, jakie w ostatnich latach wywalczyły pielęgniarki, a także ratownicy medyczni.

Wproteście biorą udział także niemal wszyscy fizjoterapeuci zatrudnieni w Górnośląskim Centrum Rehabilitacji w Reptach, ok. 150 osób. Część z nich to członkowie Solidarności. Uczestnicy akcji podkreślają, że są grupą zaniedbywaną od wielu lat. – Przy każdej regulacji płacowej byliśmy pomijani. Wciąż powtarzano, że jak nam się nie podoba praca za 1500 zł na rękę, to przed Centrum czeka kolejka kilku tysięcy osób, które w każdej chwili mogą nas zastąpić. Teraz sytuacja się zmieniła, na rynku pracy brakuje fizjoterapeutów, ale my niestety dalej mało zarabiamy – mówi Krzysztof Powalowski, przewodniczący Solidarności w placówce.

Podkreśla, że fizjoterapeuta z wyższym wykształceniem i 10-let-

nim stażem pracy w GCR za miesiąc pracy na rękę dostaje niewiele ponad 1600 zł, czyli tyle, ile wynosi płaca minimalna. Za takie pieniądze trudno samemu przeżyć, nie mówiąc już o utrzymaniu rodziny. – Ludziom często się wydaje, że mamy świetny zawód, bo widzą nas w gabinetach prywatnych, czy na innych etatach, ale prawda jest zupełnie inna. Praca po godzinach to konieczność, bez niej byśmy sobie nie poradzili, nie załatalibyśmy dziur w domowych budżetach. Wielu z nas pracuje po 16 godzin na dobę kosztem zdrowia i życia prywatnego – wylicza przewodniczący „S” w GCR.

Protest rozpoczął się 7 maja. Tego dnia 70 fizjoterapeutów z GCR wzięło udział w akcji oddawania krwi i nie przyszło do pracy. W kolejnych dniach w placówce prowadzony był strajk włoski,

a następnie niemal wszyscy fizjoterapeuci poszli na tygodniowe zwolnienia lekarskie. Obecnie akcja ma przede wszystkim charakter informacyjny. W budynku GCR wiszą plakaty i ulotki mówiące o jej przyczynach, a fizjoterapeuci na znak protestu założyli czarne koszulki. Przewodniczący podkreśla, że protest popiera zarówno dyrekcja Centrum, jak i lekarze zatrudnieni w tej placówce.

Akcja w całym kraju została zainicjowana przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Pracowników Fizjoterapii, zrzeszony w OPZZ. Włączyli się do niej członkowie Solidarności oraz pracownicy niezrzeszeni. Przez kilka dni związkowcy z OZZPF prowadzili także protest głodowy w Ministerstwie Zdrowia, ale 31 maja podjęli decyzję o zawieszeniu głodówki do września.

Agnieszka Konieczny

Bez Jana Pawła II nie byłoby **Solidarności**



Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski obudziła w Polakach solidarność i pragnienie wolności – mówił premier Mateusz Morawiecki w historycznej Sali BHP w Gdańsku podczas konferencji pt. „Obudził w nas Solidarność. W 40. rocznicę pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny”. W konferencji obok premiera i członków rządu udział wzięli przedstawiciele Kancelarii Prezydenta, reprezentanci NSZZ Solidarność, duchowni i parlamentarzyści.

Jesteśmy w historycznym miejscu, gdzie rodziła się Solidarność. Ale zanim się narodziła, to kilkanaście miesięcy wcześniej Jan Paweł II, papież Polak obudził w nas tę solidarność – powiedział premier. – Przyniósł też do Polski coś wyjątkowego w tamtych latach wielkich i głębokich podziałów – trzeba sobie powiedzieć, że byli oni i byliśmy – papież przyniósł wówczas ziarno porozumienia. Ojciec Święty był ojcem porozumienia między Polakami – podkreślił Mateusz Morawiecki.

– Chcemy reprezentować ludzi, chcemy i reprezentujemy tę, mam nadzieję, więk-

szość Polaków. Zapraszamy do naszego życia publicznego, społecznego wszystkich Polaków. Bo tak jak Jan Paweł II postawił w epicentrum życia społecznego rodzinę, a w epicentrum życia gospodarczego postawił pracownika, świat pracy, świat pracowniczy, takie motto przyświeca również nam. Chcemy, żeby możliwie wszyscy korzystali z owoców solidarności – mówił szef rządu.

List do uczestników konferencji skierował prezydent RP Andrzej Duda. Przypominał w nim, że wolna Polska była wielkim pragnieniem Jana Pawła II. Jego marzeniem było też, aby nasza Ojczyzna stała się potężna i bogata przez

swoją pracę. – Możemy powiedzieć, że po 40 latach to pragnienie się spełnia. Polski sukces gospodarczy, który staje się faktem idzie w parze z budową sprawiedliwego i solidarnego państwa, w którym wszyscy coraz pełniej mogą korzystać z owoców swojej pracy. Nie jest to jednak łatwe zadanie. To proces, w którym pojawiają się również konflikty i napięcia, ale jestem głęboko przekonany, że jesteśmy jako kraj na dobrej i właściwej drodze – dodał prezydent.

Przewodniczący NSZZ Solidarność Piotr Duda zwracał uwagę, że Jan Paweł II budząc w Polakach solidarność, obudził także dumę i poczucie własnej wartości.

– To, co stało się później, w 1980 roku, było tylko dopełnieniem słów Ojca Świętego Jana Pawła II. Wszyscy doskonale o tym wiemy, że nie byłoby Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność, gdyby nie pielgrzymka i słowa Ojca Świętego – podkreślił przewodniczący związku.

Organizatorem Konferencji była Komisja Krajowa NSZZ Solidarność oraz Międzynarodowe Centrum Badań nad Fenomenem Solidarności. Program konferencji obejmował także otwarcie wystawy „Ojciec Święty z Solidarnością. Solidarność z Ojcem Świętym”.

DIKK, NY

To był początek końca systemu

30 lat temu, 4 i 18 czerwca 1989 roku odbyły się pierwsze po II wojnie światowej częściowo wolne wybory parlamentarne w Polsce. Opozycja solidarnościowa zdobyła maksymalną liczbę mandatów, na jaką zgodziły się władze PRL: 161 z 460 mandatów w Sejmie i 99 ze 100 miejsc w Senacie.

24 sierpnia 1989 roku Tadeusz Mazowiecki został pierwszym od 1945 roku niekomunistycznym premierem w Europie Środkowo-Wschodniej. – To był raczej plebiscyt, a nie wybory. Polacy w zdecydowanej większości zagłosowali na ludzi wskazanych przez Solidarność – ocenia prof. Krzysztof Nowak, historyk z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Decyzja o częściowo wolnych wyborach zapadła przy „okrągłym stole”, w kwietniu 1989 roku. Władze PRL liczyły, że w ten sposób uda

się m.in. zahamować falę niepokojów społecznych, związanych z fatalną sytuacją gospodarczą kraju. Kontrakt zakładał całkowicie wolne wybory do Senatu. Z kolei w Sejmie aż 65 proc. mandatów mieli dostać kandydaci obozu rządzącego w PRL. – Gdyby wybory do Sejmu też były wolne, wygralibyśmy je w cuglach – podkreśla Eugeniusz Karasiński, szef Stowarzyszenia Represjonowanych Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, w 1989 roku mąż zaufania w jednej z komisji wyborczych w Czeladzi.

Na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim do parlamentu przeszli wszyscy kandydaci opozycji. Prof. Jerzy Wuttke z Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach zdobył ponad 100 tys. głosów.

– Przed wyborami cały czas spotykałem się z ludźmi: w zakładach pracy i w domach. Byli bardzo ożywieni politycznie. Tęsknili za wolnością – wspomina prof. Wuttke.

Kampanię wyborczą w regionie bardzo dobrze zorganizowały tutejsze Komitety Obywatelskie Solidarności. Jak informuje Jan Romański, szef KO w Sosnowcu, komitety prowadziły głównie akcje ulotkowe i plakatowe. – Chodziliśmy też po domach, od drzwi do drzwi, w salkach parafialnych organizowaliśmy spotkania z kandydatami – podkreśla.

4 czerwca 1989 roku przedstawiciele Solidarności w komisjach wyborczych ani na chwilę nie opuszczali lokali, w których odbywały się głosowania. Pilnowali, by nie sfałszowano wyników. W tym celu również przed lokalami liczyli wyborców i instruowali ich, jak głosować, bo w 1989 roku w Polsce nie obowiązywała jeszcze cisza wyborcza.

Frekwencja w wyborach nie była jednak wysoka. Wyniosła 62 proc.

BG

Sprawdzony sposób na recykling



Wkrótce na ulicach Warszawy ustawione zostaną automaty na opakowania po napojach. Ta metoda segregacji odpadów od lat z powodzeniem funkcjonuje w wielu europejskich krajach.

Każdego roku na polski rynek trafia ponad 200 tys. ton butelek PET, z czego do ponownego przetworzenia wykorzystywanych jest ok. 40 proc. Znaczna część plastikowych butelek po napojach wciąż wyrzucana jest na składowiska odpadów lub co gorsza na łąki i do lasów, gdzie będą się rozkładać przez kilkaset lat. Nie do końca zdajemy sobie sprawę z tego, że taka butelka może stać się cennym surowcem i dostać drugie życie. Jeśli trafi do sortowni, a następnie do firmy przetwórczej, może zostać wykorzystana do produkcji np. bluz polarowych, sprzętu sportowego, a nawet mebli.

Różne systemy

Poziom zbierania i odzysku butelek PET w poszczególnych krajach Unii Europejskiej jest zróżnicowany i wynosi od kilkunastu procent w Bułgarii do przeszło 95 proc. w Niemczech. Duży wpływ na to ma model selektywnej zbiórki odpadów stosowany w tych państwach. W Polsce podstawą jest segregacja śmieci, natomiast system kaucyjny działa w bardzo ograniczonej for-

mie. Z powrotem do sklepu można oddać tylko niektóre szklane butelki po piwie, natomiast nie ma możliwości zwrócenia plastikowych butelek po wodzie mineralnej czy sokach.

Jak w Niemczech

Jednym z elementów, który wpływa na efektywność segregacji odpadów, jest właśnie system kaucyjny. Zazwyczaj obejmuje on nie tylko butelki szklane, ale także butelki PET i puszki po napojach. Taki system obowiązuje już w 10 krajach Unii Europejskiej, m.in. w Austrii, Belgii, Szwecji, na Litwie oraz w Niemczech. Naszym zachodnim sąsiadom udaje się ponownie przetworzyć niemal wszystkie wprowadzane na rynek butelki PET. Jest to możliwe dzięki stosowanym powszechnie butelkomatom. Takie urządzenia można spotkać praktycznie w każdym markecie, a za wyrzucone do nich butelki wypłacane są pieniądze lub przyznawana zniżka na zakupy.

Ważne inicjatywy

W Polsce tego typu maszyny też zaczynają się już pojawiać, ale do ich stosowania na

większą skalę droga jest jeszcze daleka. Wkrótce 10 nowoczesnych butelkomatów ustawionych zostanie na ulicach Warszawy. Inicjatorami akcji są Fundacja Nasza Ziemia, warszawski magistrat oraz Coca-Cola. Punkty za każdą wrzuconą butelkę gromadzone będą w specjalnej aplikacji na smartfonie i będzie je można wymienić na bilet do kina, kawę lub zniżkę na zakupy.

Mieszkańcy Sosnowca już mają możliwość korzystania z butelkomatów. W mieście ustawionych zostało 5 tego typu urządzeń, a 10 groszy z każdej wyrzuconej do nich butelki trafia na konto jednej z trzech drużyn sportowych. Akcją „Wrzuć butelkę i wesprzyj wybrany cel” zainicjował urząd miasta wspólnie z Miejskim Przedsiębiorstwem Gospodarki Odpadami w Sosnowcu. – To są bardzo ważne inicjatywy, nie tylko pomagają w powtórnym zagospodarowaniu opakowań, ale także zwiększają świadomość dotyczącą segregacji odpadów. Należy się spodziewać, że zaostrenie polityki Unii Europejskiej w zakresie recyklingu wymusi na gminach i przedsiębiorstwach zajmujących się gospodarką odpadami, podobne dzia-

łania – mówi Krystian Smuda, kierownik Zespołu Gospodarki Wodnej i Ochrony Powierzchni Ziemi w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska w Katowicach.

Już w tym roku ma wejść w życie unijna dyrektywa w sprawie ograniczenia wpływu niektórych produktów z tworzyw sztucznych na środowisko (Single-Use Plastic). Dokument zakłada, że w 2025 roku zbiórka plastikowych opakowań po napojach w państwach unijnych wyniesie 77 proc., a w 2029 roku – 90 proc.

Działania Funduszu

WFOŚiGW w Katowicach na gospodarkę odpadami przeznacza od 30 do 50 mln rocznie. Te pieniądze trafiają m.in. na przedsięwzięcia związane z selektywną zbiórką odpadów oraz ich przetwarzaniem. Ze środków Funduszu dofinansowywane jest m.in. unieszkodliwianie odpadów azbestowych oraz instalacje do przetwarzania odpadów. Beneficjentami Funduszu w tym zakresie są głównie gminy oraz spółki komunalne zajmujące się utrzymaniem czystości.

Agnieszka Konieczny



Centrum Ochrony Prawnej | Infolinia 801 003 138

POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE

– kwota wolna od zajęcia na rachunku bankowym w postępowaniu egzekucyjnym

Michał Dudek CDO24

Dłużnicy, wobec których prowadzone jest postępowanie egzekucyjne z rachunku bankowego, bardzo często spotykają się z problemem, gdzie komornik dokonuje zajęcia niemal wszystkich zgromadzonych na koncie środków finansowych. Niewielu z nich jednak wie, że przepisy prawa przewidują określony limit wolny od zajęcia na rachunku bankowym.

Zasady ochrony środków finansowych zgromadzonych przez dłużnika na rachunkach oszczędnościowych, oszczędnościowo rozliczeniowych oraz na rachunkach terminowych lokat oszczędnościowych – niezależnie od liczby zawartych umów, zostały uregulowane w art. 54 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. prawo bankowe. W ten sposób Ustawodawca dokonał prawnego ustalenia sposobu obliczenia i wysokości tzw. kwoty wolnej od zajęcia na podstawie sądowego lub administracyjnego tytułu wykonawczego.

Wobec powyższego, w każdym miesiącu kalendarzowym, w którym obowiązuje zajęcie, komornik może pobrać środki zgromadzone przez dłużnika na rachunku bankowym do wysokości maksymalnie 75 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalonego na podstawie ustawy z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, przysługującego pracownikowi zatrudnionemu w pełnym miesięcznym wymiarze czasu pracy. Limit ten charakter odnawialny w każdym miesiącu w jakim rachunek bankowy podlega zajęciu w postępowaniu egzekucyjnym. Limit środków finansowych wolnych od zajęcia dotyczyć zatem będzie każdego miesiąca z osobna.

Obecnie biorąc pod uwagę wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę ustalonego przez Radę Ministrów w rozporządzeniu z dnia 11 września 2018 r. w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz wysokości minimalnej stawki godzinowej w 2019 r. tj. 2250,00 zł, kwota wolna od zajęcia na rachunku bankowym wynosi 1687,50 zł (2250 zł x 75 proc.).

Należy pamiętać, że bank w wyniku zawiadomienia przez komornika zobowiązany jest do przekazywania zajętych środków finansowych na jego rachunek. Jednakże to bank,

a nie komornik jest odpowiedzialny za obliczenie kwoty niepodlegającej zajęciu. Organ egzekucyjny dokonując zajęcia wierzytelności z rachunku bankowego nie ma wiedzy na temat ilości środków pieniężnych zgromadzonych na nim. Bank również takiej informacji nie udziela organowi egzekucyjnemu wobec obowiązującej go tajemnicy bankowej. Stąd też, w praktyce często pojawia się sytuacja, w której w toku egzekucji dochodzi do zajęcia całego rachunku, przez co dłużnik nie ma dostępu także do przysługującej mu kwoty wolnej od zajęcia.

Niewypełnienie przez bank obowiązku kontrolowania kwoty wolnej od zajęcia i przekazanie np. komornikowi egzekwowanej kwoty w sytuacji, gdy na rachunku środki nie przekraczały minimum wolnego od zajęcia, stanowi naruszenie umowy o prowadzeniu rachunku bankowego. W takim przypadku strona umowy (dłużnik) powinna zwrócić się do banku z żądaniem odblokowania kwoty wolnej od zajęcia. W przypadku odmowy dłużnik może dochodzić swych praw na drodze cywilnej (por. wyr. WSA w Gliwicach z dnia 16.01.2017 r. sygn. akt I SA/GI 840/16 oraz wyr. WSA w Gliwicach z dnia 25 kwietnia 2017 r. sygn. akt I SA/GI120/17).

Istotnym jest wskazać, że bank może odmówić odblokowania zajętego rachunku bankowego w przypadku kiedy dłużnik posiada kilka rachunków bankowych, a bank do którego skierowano wniosek o zwolnienie spod zajęcia kwoty wolnej, został powiadomiony przez organy podatkowe o tym, że inny podmiot finansowy (inny bank) dokonał wypłaty dłużnikowi kwoty wolnej od zajęcia.

Uregulowanie przez Ustawodawcę limitu kwotowego wolnego od zajęcia na rachunku bankowym ma na celu pozostawienie dłużnikom minimalnych środków do życia, a co za tym idzie także ochronę dłużników przed nadmierną egzekucją ze strony wierzycieli. Pomimo iż założenie nowelizacji ustawy prawo bankowe przyświecał szczytny cel walki z nieograniczoną egzekucją, to w praktyce kwota wolna od zajęcia może utrudnić wierzycielom dochodzenia swoich praw poprzez ułatwienie dłużnikom ucieczki przed odpowiedzialnością za spłatę zaciągniętych zobowiązań.

Ważne wskazówki:

➔ **2.250 zł**

Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2019 roku)

➔ **14,70 zł**

Minimalna stawka godzinowa za pracę (od 1 stycznia 2019 roku)

➔ **5.014,94 zł**

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku (w I kwartale 2019 roku)

➔ **1.100 zł**

Najniższa emerytura i emerytura matczyną (od 1 marca 2019 roku)

➔ **1.100 zł**

Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2019 roku)

➔ **825 zł**

Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2019 roku)

➔ **1.320 zł**

Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2019 roku)

Ogłoszenie:

Bilety do Energylandii dla członków Solidarności

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach rozpoczyna zapisy na bilety do Energylandii.

- Bilet normalny – 99 zł
- Bilet ulgowy do 12. roku życia – 54 zł

Zapisy przyjmowane są w Sekretariacie Ogólnym, pok. 110, tel. 32 253 78 00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl.

Zapisy trwają do 14.06, odbiór 17.06 (wyłącznie gotówka).

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

☎ 32 353-84-25

www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl

☎ 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność; ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarzyk (redaktor naczelny), Beata Gajdziszewska, Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak; REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-13, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 5.06.2019 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

☺ **Humor:**

Teściowa leży na tożu śmierci,
wokół niej zabrata się cała rodzina.
Poważna sprawa. Nagle otwierają się
drzwi, wchodzi zięć z kieliszkami i mówi:

– No to co mamusiu,
rozchodniaczka?

★★★

Chodzi facet po targu, nagle na stoisku
mięsnym widzi świński ryj:

– O kurcze, zapomniałem
starej fajki kupić.

★★★

Człowiek, który ustępuje,
kiedy nie ma racji, to mędrzec.

Człowiek, który ustępuje, kiedy ma rację,
musi być żonaty.

★★★

Leży w łóżku parka, facet zagaduje:

– Ilu miałaś partnerów przede mną?
– Hmm, trzech.

– O, to bardzo niewiele.

– A nie, czekaj: dwunastu! Przypomniała
mi się jeszcze jedna sytuacja.

★★★

Istota BHP jest taka: kask na głowie
chroni nie teń budowlańca,
lecz dupę kierownika budowy.

★★★

– Żona wyrzuciła mnie z domu.
– Za co?!

– Za stąbką frekwencję...

★★★

– Czy jak mam prawo jazdy kategorii C,
to mogę jeździć autobusem?

– Może pan, ale pod warunkiem,
że kupi pan bilet.

**Wieści powiatowe
i ponadpowiatowe:**

P przed, w trakcie i po wyborach do europarlamentu **zawistne pismaki wypominały politykom**, jakie to kokosy zarobią szczęśliwcy, którym w tych wyborach się powiedzie. Jednak 26 maja los na loterii wygrało nie tylko 52 nowych europosłów. Wśród nich jest 19 posłów z naszego Sejmu i ich miejsca na Wiejskiej zajmą kandydaci, którym w wyborach 4 lata temu się nie powiodło. Super Ekspres policzył, że jak się dobrze zakręca to do października mogą zarobić na Wiejskiej nawet 90 tys. zł i to za 12 dni roboty. Tyle właśnie zostało dni pracy na posiedzeniach Sejmu po odliczeniu poselskich wakacji, które w tym roku trwać będą 53 dni. Cytując klasykę można by powiedzieć, że te pieniądze im się należą. W końcu biedactwa czekały na swoją kolejkę ponad 3,5 roku.

Kilka dni temu **Ministerstwo Sprawiedliwości zorganizowało uroczystości z okazji 25-lecia** istnienia Pionu do Spraw Przystępności Zorganizowanej w Prokuraturze Krajowej. Podczas imprezy zasłużonym prokuratorom wręczono medale z wygrawerowaną łacińską sekwencją: „Bonis nocet, qui malis parcit”, co po polsku znaczy: „kto złym pobłaża, dobrym szkodzi”. Sęk w tym, że ktoś



tam w resorcie się machnął i zamiast „malis” na medalach wyryto „mails”. Śmiechom w internecie nie było końca, ale my uważamy, że niesłusznie. Maile to bardzo ważny kanał komunikacji w dzisiejszych czasach i nie wolno im szkodzić.

Wypadałoby na koniec **napisać coś o 4 czerwca i o jasełkach**, które z tej okazji przygotowały nam oba nasze polityczne plemiona. Tutsi zaprosili szamana Tuska, który wygłosił płomienne przemówienie, a Hutu zrobili rekonstrukcję rządu, żeby przykryć medialnie imprezę Tutsi. Szczerze

mówiąc, ani jedno, ani drugie wydarzenie nie wzbudziło specjalnie naszego zainteresowania. Co innego artykuł, który z okazji 4 czerwca pojawił się na portalu dziennika Fakt. Tabloid sprawdził, czy jacyś posłowie wybrani do Sejmu kontraktowego, pełnią tę funkcję również dzisiaj. Okazało się, że jest kilku takich, a dokładnie trzech. Jeden to jakiś tam sejmowy szaraczek, ale dwóch pozostałych to już niezła para. Otóż okazuje się, że najbardziej wytrwali z wytrwałych to Kaczyński i Niesioł. Tą o to ciekawostką zakończymy. Do zobaczenia za tydzień.

Gospodzki&Podróżny

Reklama

Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:
Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218

WYSOKI POZIOM ŚWIADCZONYCH USŁUG I BEZPIECZEŃSTWO NASZYCH PASAŻERÓW

Firma DRABAS zajmuje się przewozem osób od początku 1995 r.

PROWADZIMY STAŁĄ OBSŁUGĘ LINIOWĄ NA TRASIE:

Jastrzębie Zdrój - Żory - Katowice Wisła - Ustroń - Skoczów - Pawłowice - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Rybnik - Katowice Wodzisław Śl. - Jastrzębie Zdrój - Pawłowice Śl. - Żory - Tychy - Kraków

Nasze autobusy spełniają normy europejskie (3, 4, 5) i poddawane są okresowym kontrolom technicznym.

PROWADZIMY RÓWNIEŻ WYNAJEM AUTOKARÓW NA TRASACH KRAJOWYCH I MIĘDZYNARODOWYCH.

Posiadamy wszystkie wymagane licencje i zezwolenia. Obsługujemy wycieczki, wyjazdy biznesowe, prywatne (wesela, przysięgi itp.), kolonie oraz wszystkie wyjazdy zbiorowe.

OBSŁUGA FIRM W ZAKRESIE PRZEWOZÓW PRACOWNICZYCH.

INFORMACJE : www.drabas.pl , TEL. 601 994 800